Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr. 2 WYCHODZI CO MIESIĄC Rok IX

Warszawa **Luty** **Rok 1936**

Nr. 2 WARSZAWA, LUTY 1936 R. Rok IX

A P E L

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

SPRAWA AWANSÓW

Z pośród wielu aktualnych zagadnień, żywo interesujących ogół pracowniczy, sprawa awansów zajmuje jedno z pierwszych miejsc i związki pracownicze, w zadaniach i działalności których leży obrona interesów zrzeszonego ogółu, sprawie tej poświęcają wiele uwagi i zabiegów.

Dokonane ostatnio przez rząd ponowne obniżki poborów urzędniczych w postaci podatku dochodowego, rzecz jasna, nie mogły wśród tych urzędników wywołać entuzjazmu, jednak przyznać należy, że fakt pozytywnego ustosunkowania się obecnego rządu do kwestji awansowej, do tego żywotnego postulatu pracowniczego, zaspokojenie którego oparte jest na słusznej i sprawiedliwej ocenie warunków i potrzeb, związanych z interesem służby państwowej i życiowym interesem pracowników pozostających w tej służbie, — daje to przeświadczenie, że rząd chce sprawy urzędnicze traktować nietylko pod kątem pociągania mas pracowniczych do ofiar, ale chce również uwzględniać choć w pewnej mierze ich słuszne postulaty.

Służba państwowa, z uwagi na specjalny jej charakter, obowiązki i odpowiedzialność wymaga, aby odpowiednio ocenione były wartości ludzi, poświęcających się bezpośrednio pracy dla państwa.

Taką oceną wartości jest zasłużony awans. Innego, bardziej trafnego ujęcia z życiowego punktu widzenia, dla realnej oceny i podkreślenia wartości człowieka i wynagrodzenia go za jego codzienną ciężką i żmudną pracę, nie znamy. A musimy dodać, że ocena pracy i zasług w sposób właściwy i sprawiedliwy, dają w każdym zawodzie i na wszystkich stanowiskach od największych do najmniejszych tę sumę wewnętrznego zadowolenia, które staje się bodźcem do dalszych starań i wysiłków. Miara oceny wartości indywidualnej daje wewnętrznie moralne zadowolenie, stwarza zapał i entuzjazm do dalszych owocnych poczynań i wielka wynika szkoda, jeżeli nie docenia się tego szlachetnego czynnika emocjonalnego, jaki powstaje w warunkach dodatniego traktowania jednostki pracowitej, zdolnej i zasłużonej.

Ostatnie zarządzenia awansowe nakazują w pierwszym rzędzie przy awansach brać pod uwagę lata służby, starszeństwo, dobre kwalifikacje, zdolność i rzeczywiste zasługi, gdyż te właśnie walory a nie inne są decydujące według wydanych zarządzeń awansowych.

Uwzględnia się więc nasz zasadniczy postulat, który od szeregu lat przy awansach wysuwamy.

Wymienione tu zasady są właściwie jedynemi kryterjami, które zawsze powinny decydować o posunięciach awansowych. Innych sprawdzianów nie widzimy, a gdyby były — to należy dążyć do ich usunięcia, jako szkodliwych z punktu widzenia interesu państwowego i dobra służby.

Dodatnim więc objawem w kwestji awansowej jest fakt, że rząd przy dokonaniu awansów na 1 marca r. b., głoszone przez nas zasady w całości uwzględnił. Uważamy jednak, że mające nastąpić awanse w tak nikłym procencie, a przeważnie w najniższych grupach uposażeniowych, w bardzo minimalnej tylko cząstce naprawią te krzywdy materjalne i to tylko poszczególnym jednostkom, jakie wyrządzono całemu ogółowi urzędniczemu.

Przedewszystkiem zapomniano zupełnie o ustaleniu urzędników prowizorycznych oraz mianowaniach praktykantów.

Poza tem wystarczy wskazać, że obecne etaty urzędnicze w sądownictwie, tak spadły w grupach, że przytłaczająca większość tych urzędników znajduje się obecnie w najniższych grupach płac. A dzieje się to dlatego, że naturalny odpływ urzędników w wyższych grupach (emerytura, śmierć i t. d.) jest wykorzystywany w ten sposób, że na ich miejsce przyjmuje się praktykantów w najniższych grupach (XI do XII). Taka polityka personalna, z naszego punktu widzenia, jest wysoce krzywdząca, bo stwarza wśród długoletnich urzędników, posiadających pewne zdrowe ambicje, przygniatający stan umysłu, że na służbie państwowej niczego się on spodziewać nie może, że jego wysiłki i starania pozostaną bez najmniejszych dlań korzyści i rezultatów. W ten sposób rodzi się niechęć, apatja, a służba na tem najwięcej cierpi.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze fakt, że obecnie zwalczane są nawet wysiłki tych urzędników, którzy starają się jakąś dodatkową pracą uzupełnić luki swojego budżetu, lub spłacić zadłużenia, to wytworzy się ponury obraz przyszłości urzędnika.

To też wobec zbliżającego się okresu awansowego powinny, naszem zdaniem, przedewszystkiem być uwzględnione wyszczególnione na tem miejscu postulaty. Podnosząc tę kwestję imieniem naszej organizacji zawodowej, sądzimy, że znajdzie ona należyte zrozumienie czynników decydujących, które w ten sposób, jedynie dziś możliwy, naprawią przynajmniej częściowo, ten ogrom klęsk, który dotknął i gnębi urzędników sądowych.

EMERYTURY

Żyjemy w okresie stosowania różnych środków zaradczych, by stępić działanie kryzysu, by przywrócić równowagę gospodarczą państwa. W bardzo krótkich odstępach czasu, świat pracowniczy przyczyniał się kosztem swoich uposażeń, kosztem swoich uprawnień, do osiągania równowagi budżetowej państwa. W szeregi urzędnicze wkradło się zwątpienie i rozpacz, gdyż równocześnie z największem zbiedzeniem szło w parze niejednokrotnie dotkliwe naruszanie dobrze nabytych praw. W ten sposób poderwane zostało zaufanie do mocy obowiązujących przepisów prawnych, został bowiem naruszony dogmat niewzruszalności ustawodawstwa i kardynalna zasada, że nowe przepisy prawne nie mogą naruszać praw nabytych.

Nowy tego rodzaju dekret z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 521) o zmianie przepisów emerytalnych funkcjonarjuszów państwowych godzi w emerytów i narusza ich prawa dobrze nabyte. Godzi on również i w tych wszystkich funkcjonarjuszów w służbie czynnej, którzy posiadają służbę zaborczą lub zaliczoną pracę zawodową.

Każdy funkcjonarjusz czynny ma przed sobą widoki przejścia w swoim czasie na emeryturę, nie może więc dla nas być obojętne ustawodawstwo emerytalne. To też wszystkie organizacje, zrzeszone w Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych R. P. i w Centralnej Radzie Pracowniczej wspólnie ze Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych wszczęły energiczną akcję w kierunku przywrócenia praw nabytych przed wydaniem wspomnianego wyżej dekretu.

Uposażenia emerytalne, uszczuplone do takiego minimum, iż nie mogły wystarczyć na najskromniejszą wegetację, zostały obecnie potrójnie uszczuplone, obciąża je bowiem podatek specjalny, obniżona została policzalność służby w b. państwach zaborczych i praca zawodowa o 1/4 część, a jednocześnie uchylone zostało podwójne zaliczanie czasu służby wojskowej w b. państwach zaborczych w czasie wojny światowej.

Kwestją tą zajęła się również opinja społeczna, wyrażana na łamach prasy codziennej, z której przytaczamy bardzo poważną krytykę, ogłoszoną w wydaniu wieczornem „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 15 stycznia 1936 r. p. t. „Reforma emerytur“, w następujący sposób ujmującą zagadnienie przeprowadzonej ostatnio reformy prawa emerytalnego:

„Nie chcemy tutaj poruszać i omawiać strony moralnej tego zagadnienia; wielokrotnie już zwracano uwagę na upośledzenie, jakie skutkiem tego spotyka tych wszystkich, którzy nieraz z największem poświęceniem, największą ofiarnością — niekiedy z narażeniem wolności i życia — pracowali dla Polski, służąc w byłych państwach zaborczych. Chodzi nam jedynie o pobieżne chociażby zastanowienie się nad reformą tego rodzaju z punktu widzenia prawa. Otóż, jak zaznaczyliśmy poprzednio, nowela z 22 listopada 1935 r., podobnie zresztą jak i niektóre inne akty ustawodawcze w tej dziedzinie, przyznała sobie w art. 3 moc wsteczną. W ten sposób zignorowana była jedna z najbardziej podstawowych, fundamentalnych zasad, dotyczących czasowej mocy obowiązującej ustaw, zasada mianowicie, w której myśl nowe prawo, jak powiada Gierke, „panuje wyłącznie nad przyszłością i pozostawia dawnemu prawu jego moc w przeszłości“. Dawne prawo musi być wyłącznie miarodajne dla stosunków prawnych, pochodzących z czasu jego panowania aż do chwili wejścia w życie nowego prawa. Ta zasada, że nowe przepisy prawne nie mogą działać

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

...„Niemasz nad żołnierza
Wytrwalszego człeka,
Wokół kule świszczą,
A on nie ucieka!...“

Dowiadujemy się, że organizacje urzędnicze wszczęły ostatnio bardzo intensywną akcję nad przysposobieniem wojskowem naszych członkiń i członków.

Padają kategoryczne rozkazy. Sypią się groźne okólniki z nakazem gremjalnego stawiania się na urządzane odczyty, wykłady i ćwiczenia.

Brawo, brawo!

Cześć wam i chwała, nasi wodzowie związkowi!

Nareszcie zrozumiano, gdzie tętni życie, gdzie radość i szczęście, gdzie mądrość, gdzie inicjatywa i twórczość.

* * *

„A w naszych koszarach dostatnio się żyje“!... —

ochoczo podśpiewują nasi drodzy wojacy.

Bo i cóż?...

Jest kawusia i świeży chlebek; jest zupka, kawał mięsa i jarzynki; mundur i buty pierwszorzędne; cielesne ćwiczonka — aż się dusza raduje. Jest świetlica, mają bezpłatne kina i teatry. A w czasie rewji?!... Ho, ho, wszyscy się na nich zazdrośnie patrzą i dziwują. Jednem słowem:

„Raduje się serce,
Raduje się dusza!...“

* * *

Zrodziła się myśl, a myśl czynem się staje.

I kroczą dziś, dziarskim krokiem, ulicami miasta karne szeregi przysposobienia: kolejowego, pocztowego, skarbowców i wiele, wiele innych. U wszystkich wesołe, uśmiechnięte twarze, a na ustach figlarna piosenka:

„Wychował mnie ojciec
Wychowała matka
Raz, dwa, trzy!

A teraz wychowa
Kapral do ostatka
Raz, dwa, trzy!...“

A my, sądownicy? Gdzież my? Czemuż nas tam nie widać? Czyż zawsze i wszędzie będziemy na szarym końcu?

Pomyślcie dobrze? Warto się nad tem szczerze zastanowić.

wstecz, przyjęta już w dawniejszem prawie niemieckiem, prawie rzymskiem i kanonicznem, rozwinięta została teoretycznie w nauce prawa, poczem znalazła dostęp do wielkich ustawodawstw (np. francuski Code civil, pruskie „Allgemeines Landrecht", austrjacka ustawa cywilna, ustawa saska i t. d.) i w ten sposób zdobyła znaczenie dogmatu niewzruszalnego. Ma ona w szczególności doniosłe znaczenie z punktu widzenia t. zw. praw podmiotowych, jej konsekwencją bowiem tylko jest dalsza reguła, ta mianowicie, że nowe postanowienia prawne nie mogą żadną miarą wkraczać w prawa już nabyte (iura qaesita).

Przez takie prawa rozumie się na podstawie dawnego prawa powstałe podmiotowe uprawnienia, które nabyła oznaczona jednostka z mocy jakiegoś szczególnego tytułu prawnego.

Otóż nowela, o której tutaj mowa, przekreślając zasadę, zabraniającą ustawie mocy wstecznej, wkracza jednocześnie, i to bardzo dotkliwie, w dziedzinę praw nabytych.

Nie będziemy tutaj wnikali w nader skomplikowane zagadnienie istoty praw emerytalnych oraz ich ograniczenia z punktu widzenia prawa międzynarodowego, — czy jest rzeczą dopuszczalną z tego stanowiska pozbawiać takich praw, albo je ograniczać, o ile zostały nabyte w stosunku do byłych państw zaborczych, w szczególności o ile są zagwarantowane szczególnemi konwencjami (np. konwencja wiedeńska z 30 listopada 1923 r.), czy wówczas państwo polskie, uzależniając przytem przyznanie zaopatrzenia emerytalnego od uprzedniego zrzeczenia się roszczeń emerytalnych do b. państwa zaborczego, nie przejmuje tem samem na siebie zobowiązania tego państwa i t. d. Chcemy tu jedynie podkreślić, że zaopatrzenie emerytalne nie jest żadną „premją", żadną nagrodą czy też darem z łaski udzielonym, lecz że jest ze wszystkich praw podmiotowych może najlepiej, najrzetelniej „nabytem prawem", bo prawem, którego zdobycie było może dla niejednego istotną pobudką wstąpienia do służby państwowej czy samorządowej, które jakżeż często zostało „wysłużone" w pocie czoła, a przytem uzyskane jedynie przez opłacanie nieraz bardzo wysokich składek emerytalnych. I dlatego też zawsze raz osiągnięte zaopatrzenie emerytalne uchodziło za rzecz świętą, nietykalną, za „tabu". Tymczasem obecnie, jednem pociągnięciem pióra te prawa się odbiera, albo też pod względem istotnym ogranicza.

Skutkiem ostatniej noweli, zmieniającej podstawy obliczenia zaopatrzenia emerytalnego i to z mocą wsteczną, jakiż jest zwłaszcza los tych, którzy już przeszli na emeryturę, ufając dotychczasowym przepisom, przyznającym im pełne zaopatrzenie emerytalne. Dziś dowiadują się oni nagle, że ufając prawu, byli faktycznie w błędzie, do pełnego zaopatrzenia emerytalnego brak im bowiem tylu a tylu jeszcze lat, przyczem „dosłużyć" ich nie mają już więcej możliwości! Z taką samą racją można było „postanowić", że z służby zaborczej zalicza się tylko jedną piątą, piętnastą czy setną, albo też że od dnia dzisiejszego wogóle niczego się więcej nie zalicza!

Ustawodawca jest wprawdzie panem suwerennym. Powinien jednak pamiętać o tem, że obowiązek poszanowania idei prawa i na nim ciąży".

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych obradował w dniu 19 stycznia 1936 r. nad sprawą pokrzywdzeń emerytów państwowych i uchwalił następującą rezolucję:

1) zwrócić się ponownie do Prezydenta R. P. z prośbą o wejrzenie w rozpaczliwe położenie emerytów, wdów i sierot i zarządzenie znowelizowania wydanych dekretów,

2) przedstawić raz jeszcze rządowi, że wyjątkowy sposób traktowania emerytów przez odejmowanie im uposażenia aż trzema sposobami, jest nie do utrzymania,

3) domagać się najrychlejszego przywrócenia emerytom państwowym praw emerytalnych określonych w ustawie z dn. 11 grudnia 1923 r.,

4) zwrócić się do ciał ustawodawczych, całego społeczeństwa i prasy z gorącym apelem o poparcie stanowiska emerytów,

5) narazie zalecić wszystkim emerytom wnoszenie odwołań od dekretów władz obniżających ich uposażenie i w tym celu przesłać organizacjom wzór odwołania,

6) przedstawić powyższe uchwały centralnym organizacjom pracowników czynnych z prośbą o energiczne ich poparcie w drodze wspólnej akcji.

Jabym nawet rozszerzył obecne zamierzenia!

Czy nie byłoby znośniej przejść przez żywot doczesny, gdyby z nędznej dziś masy urzędniczej, stworzono jedną, wielką armję i, miast obecnych tak radykalnie okrojonych, wykrojonych i obciętych poborów — dawano nam bezpłatny wikt, ubranie i opierunek?

Miast cierpieć dziś głód i nędzę, mielibyśmy beztroskie życie.

Już widzę w wyobraźni, jak stajemy w „ogonkach" ze swojemi rodzinami i, trzymając „menażki" w rękach, „fasujemy" smakowitą zupkę lub kaszę.

A inne miłe perspektywy tego żywota?

Doprawdy, aż dech zapiera, gdy człek tylko pomyśli o tem.

Hola, hola — powiecie — wszak wśród urzędników sądowych przeważa płeć piękna, więc jakżeż? Trudno będzie! Bo to i płoche, i słabe, i... wogóle!

A jednak?

„Piękne panie posłuchajcie,
Raz, dwa, trzy!

I nasz „Apel" przeczytajcie,
Raz, dwa, trzy!

W styczniu były tam nowinki!
Ach, tam nowinki!

W sądach pobór na dziewczynki,
Raz, dwa, trzy!"

I oto, dziś, nasze koleżanki szczelnie zapełniają salę Sądu Najwyższego, słuchając pilnie wykładów o przysposobieniu wojskowem kobiet.

Więc cóż, wieczny malkontencie, szary urzędniku sądowy? Widzisz, że dolą twoją i twoich pięknych współpracowniczek zajęto się szczerze i gorliwie.

A więc? Początek już zrobiony.

Nie można tak, to trzeba inaczej; byle dalej, byle prędzej, byle już. Aby nie na szarym końcu!...

* * *

Wizja przyszłości...

Kompanja sądowników maszeruje. Maszerujemy wspólnie z paniami — a jakże! Równouprawnienie przecież!

Główki do góry! Piersi i gładkie naprzód! Wyżej nóżki! Kompanja śpiewa:

„Temido, Temido,
Ty moje kochanie,
Nie chcę już od ciebie
Na wikt i ubranie!
Więcej już nie będę
Z łask twoich korzystał,
Będę maszerował
I tak sobie świstał..."

(Ogólne, harmonijne gwizdanie).

Rejestr skazanych a praktyka sądowa[1])

Kodeks Karny z 1932 r. zgodnie z zasadą subjektywizmu i indywidualizacji kary wyraźnie nakazuje sędziemu brać pod uwagę przy wymiarze kary także dotychczasowe życie sprawcy, a więc i jego dotychczasową karalność (art. 54 k. k.). Od ustalenia tej okoliczności zależy bowiem możność zastosowania przez sąd względem oskarżonego warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 61 k. k.), bądź zaostrzenia wymiaru kary (art. 60 k. k.), a także umieszczenia recydywisty w zakładzie dla niepoprawnych (art. 84 k. k.). Uzupełnieniem przepisów prawa materjalnego są postanowienia zawarte w art. 82 i 245 § 2 lit. b) k. p. k., określające procedurę zbierania o oskarżonym informacyj, które sędzia obowiązany jest wziąć pod uwagę przy wymiarze kary.

Fakt dotychczasowej karalności ma ponadto duże znaczenie przy klasyfikacji więźniów oraz przy ocenie kandydatów, ubiegających się o stanowiska w służbie państwowej i samorządowej.

Jest więc rzeczą konieczną istnienie instytucji, mającej na celu rejestrację skazanych i udzielanie o nich informacyj. W Polsce instytucją tą jest rejestr skazanych, prowadzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Obowiązujące przepisy o rejestrze zawarte są w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 478) oraz w zarządzeniach Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 czerwca i 20 września 1935 r. (Dz. Urzęd. Nr. 13 i 19), a ponadto w okólnikach (II Zb. r. i ok., poz. 259—261).

Przepis § 1 powołanego rozporządzenia ustala zasadę centralizacji rejestru skazanych. Jedną z zalet tego systemu jest możność prawidłowego rejestrowania cudzoziemców, skazanych przez sądy polskie oraz osób o nieustalonem miejscu urodzenia.

Przed rokiem 1934 rejestry skazanych prowadzone były w Polsce przez różne urzędy, a mianowicie: dla osób urodzonych i skazanych na terenie byłego zaboru rosyjskiego — rejestr skazanych prowadziło Ministerstwo Sprawiedliwości, na pozostałych zaś ziemiach — skazania rejestrowały prokuratury sądów okręgowych, w okręgu, w którym skazany się urodził (b. zabór pruski) lub miał przynależność (b. zabór austrjacki).

Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi rejestr skazanych systemem kartotekowym, według alfabetycznej kolejności nazwisk rodowych osób skazanych, ich imion własnych oraz imion rodziców. Nadsyłane przez sądy karty karne włącza się do kartotek, w których każda karta ma swoje określone miejsce. Jasną jest więc rzeczą, iż najdrobniejsza nawet omyłka przy wypisywaniu personalij na karcie powoduje włączenie jej nie na właściwe miejsce, co skolei pociąga za sobą udzielenie mylnej informacji z rejestru.

Wypływa stąd wniosek, iż personalja oskarżonych należy ustalać wyłącznie na podstawie właściwych dokumentów (metryk urodzenia, rejestrów mieszkańców i t. p.), nigdy zaś na podstawie oświadczeń (często kłamliwych) samych oskarżonych.

Istotne również znaczenie ma podawanie imion w formie właściwej, bez używania zdrobnień.

Zakres rejestracji skazań jest obecnie szerszy, niż przed dniem 1 lipca 1934 r. Przed tą bowiem datą skazania za przestępstwa popełnione nie z chęci zysku, ulegały rejestracji tylko w przypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności ponad 3 miesiące, z wyjątkiem zbrodni stanu. Obecnie zaś, w myśl § 2 obowiązującego rozporządzenia, rejestracji podlegają wszystkie skazania za zbrodnie i występki; wyjątek stanowią jedynie skazania zagraniczne (§ 9 pkt. 3 rozp).

Podstawą podziału przestępstw na występki i wykroczenia są przepisy art. 12 k. k. i art. 1 pr. o wykr. Do przestępstw skarbowych ma ponadto zastosowanie przepis art. 14 przep. wprow. k.k. i prawo o wykr., przyczem skazania za występki skarbowe podlegają zarejestrowaniu tylko wówczas, jeżeli dany występek należy do wyłącznej właściwości sądu (art. 137 i 138 u. k. s.). Dla oceny, czy przestępstwo skarbowe jest występkiem, czy wykroczeniem, miarodajną jest nietylko kara, przewidziana w szczególnym przepisie, ale również kara zaostrzona w myśl art. 23—29 u. k. s.

Z przepisu § 2 powołanego rozporządzenia wynika, iż nie podlegają rejestracji skazania za wykroczenia oraz uwolnienia sprawców od kary, a także środki wychowawcze, zastosowane względem nieletnich. działających bez rozeznania (art. 69 § 1 k. k.).

Nie podlega więc zarejestrowaniu skazanie z art. 33 i 34 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 36, poz. 343), ani też skazanie z art. 624 k. k. z 1903 r. za kradzież leśną popełnioną po raz pierwszy i nie w okolicznościach, przewidzianych w części I lub II tego art. Są to bowiem wykroczenia.

Rozszerzenie zakresu rejestracji skazań obciążyło znacznie sądy obowiązkiem sporządzania kart karnych prawie ze wszystkich skazań. Z drugiej jednak strony odpadł uciążliwy obowiązek zawiadamiania gmin o skazaniach, a pozostał jedynie obowiązek zawiadamiania gmin o dacie utraty i odzyskania utraconych praw (II Zb. r. i ok., poz. 261). Ponadto Ministerstwo Sprawiedliwości, począwszy od maja r. ub., zawiadamia sądy, powołane do zarządzenia wykonania zawieszonej kary, o każdem skazaniu za przestępstwo popełnione w okresie zawieszenia kary, skutkiem czego nastąpiło znaczne odciążenie sądów odnośnie obowiązku wynikającego z ust. ostatniego § 40 reg. kar.

Sprawę usuwania z rejestru skazanych kart karnych normuje przepis § 12 powołanego rozporządzenia.

Z rejestru skazanych udziela się wiadomości władzom i instytucjom państwowym oraz organom samo-

[1]) Artykuł niniejszy, nadesłany na skutek prośby naszej Redakcji przez p. Sędziego R. Jabłońskiego z Wydziału Statystycznego Ministerstwa Sprawiedliwości, stanowić będzie dla naszych członków miarodajne wyjaśnienie nastręczających się wątpliwości przy stosowaniu przepisów o rejestrze skazanych. Z tego więc względu pozwalamy sobie najuprzejmiej podziękować Sz. Autorowi za nadesłaną pracę. *(przyp. Red.)*.

rządowym (§ 13 rozp.). Osoby prywatne mogą otrzymać informację z rejestru tylko co do własnej karalności (§ 19 rozp.).

Obowiązek sporządzania zapytań o karalność oskarżonych ciąży przedewszystkiem na policji państwowej. Wynika to jasno nietylko z art. 82 i 245 k. p. k., ale również z przepisu § 45 Instrukcji Policyjnej (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 17 z 1935 r.). Do obowiązków sądu należy jednak sprawdzanie, czy policja wypisała na zapytaniach o karalność personalja oskarżonych zgodnie z właściwemi dokumentami, gdyż tylko w tym przypadku informacja z rejestru będzie prawidłowa. Personalja, zebrane przez policję i podane na zapytaniu o karalność, umożliwiają sądom sporządzenie karty w terminie 7-dniowym, odpada bowiem konieczność późniejszego ich ustalania.

W związku z ogłoszoną ustawą amnestyjną zaznaczyć należy, iż w przypadku darowania na mocy amnestji kary warunkowo zawieszonej, sądy obowiązane są w razie zaistnienia okoliczności, przewidzianych w art. 63 k. k.—powziąć postanowienie o utrzymaniu zapisków o skazaniu w rejestrach karnych i zawiadomić o tem Ministerstwo Sprawiedliwości.

Prowadzenie centralnego rejestru w państwie o 33 miljonowej ludności wymaga dużego nakładu pracy. Sprawne więc funkcjonowanie tej instytucji zależy w dużej mierze od należytego współdziałania z nią organów sądowych przy pełnem zrozumieniu wagi i znaczenia rejestru skazanych dla państwa, a szczególnie dla wymiaru sprawiedliwości.

R. Jabłoński.

Odrębna własność lokali

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o własności lokali (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 848) obowiązuje od 28 października 1934 r. Wspomnianem rozporządzeniem na całym terenie Państwa Polskiego w jednolity sposób unormowano przepisy o współwłasności nieruchomości w częściach fizycznych, t. zn., że w jednym i tym samym domu mogą być właściciele poszczególnych odrębnych lokali.

Na ziemiach zachodnich jak dotąd, omawiane rozporządzenie nie wzbudziło większego zainteresowania, gdyż prawie że nie słychać o zawieraniu tranzakcyj unormowanych powyższem rozporządzeniem. Jak wiadomo kod. cyw. niemiecki dopuszczał współwłasność nieruchomości jedynie w częściach ułamkowych (np. do idealnej połowy i t. d.), natomiast nie zna własności kilku osób w tym sensie, jak to obecnie reguluje rozporządzenie o własności lokali, a więc: że każda z nich może być właścicielem pewnej części *fizycznej* danej nieruchomości.

W myśl art. 21 przepisów rozp. o własności lokali nie stosuje się do budynków, które w dniu 28 października 1934 r. były własnością osób fizycznych. Wynika z tego, że rozp. ma zastosowanie odnośnie do budynków, które w dniu 28 października 1934 r. były własnością osób prawnych (a więc spółek) oraz wszystkich budynków nowo wybudowanych po dniu 28 października 1934 r.

Z zestawienia przepisu art. 21 i 20 należy przyjąć, że rozp. o własności lokali wydane zostało w pierwszym rzędzie w celu popierania budowy nowych domów. Odbierając osobom fizycznym możność sprzedaży mieszkań w budynkach już powstałych (przed 28 października 1934 r.) rozp. chce rozbudzić i zainicjować w ten sposób nowy ruch budowlany. O ile zaś chodzi o przywilej dla budynków należących w dniu 28 października 1934 r. do osób prawnych, należy przyjąć, że ustawodawca chciał tem samem m. in. przyczynić się upłynnienia gotówki w bankach lub instytucjach, które nieraz zmuszone były nabyć nieruchomość w drodze licytacji, a dla powiększenia zapasu gotówkowego, mają mieć możność pozbycia tychże nieruchomości na zasadach rozp. o własności lokali.

Najważniejsze przepisy rozp. o własności lokali streszczają się w sposób następujący:

W myśl art. 1 przedmiotem odrębnej własności mogą być zarówno lokale jak i całe piętra oraz części tychże, o ile zostały uznane przez właściwą władzę budowlaną za samodzielne pomieszczenia. W myśl zaś art. 1 pkt. 2—grunt, podwórza, ogródki, fundamenty, mury zewnętrzne, mury konstrukcyjne i mury oddzielające poszczególne, wyłączone ze wspólnej własności lokale, dachy, kominy oraz wszelkie części budynku i wszelkie urządzenia, służące do użytku wszystkich właścicieli lokali lub pewnych grup właścicieli, jak strychy, piwnice, klatki schodowe, korytarze, bramy, ogólne ustępy, wspólne łazienki, pralnie, suszarnie, dźwigi, urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewania centralnego, oświetlenia i t. p., stanowią *wspólną* własność wszystkich właścicieli poszczególnych lokali.

Ustanowienie odrębnej własności lokali w myśl art. 2 musi nastąpić pod rygorem nieważności w formie aktu notarjalnego; inna forma, a więc ustna czy nawet pisemna, nie jest dopuszczalna.

Akt winien określać:

1) rodzaj, położenie i rozmiar poszczególnych lokali z powołaniem się na plan,

2) stosunkowy udział właścicieli lokali w współwłasności nieruchomości, z której wydzielona została własność lokali,

3) wzajemne prawa i obowiązki właścicieli lokali, a w szczególności stosunkowy udział właścicieli poszczególnych lokali w ponoszeniu wspólnych wydatków i kosztów, połączonych z zarządem i utrzymaniem wspólnej nieruchomości,

4) zasady zarządu wspólną nieruchomością i nadzoru nad zarządem.

W dalszych artykułach (art. 3 i nast.) uregulowane są przepisy o administracji wspólną nieruchomością.

Powołany winien być zarząd, składający się z jednego lub więcej członków; zarząd powołuje ze-

branie właścicieli poszczególnych lokali, przyczem do zarządu mogą być powoałne osoby tak z pośród właścicieli odrębnych lokali jak również z poza ich grona. W razie ich niepowołania przez zebranie, zarząd ustanowi Sąd Grodzki miejsca położenia nieruchomości na wniosek strony interesowanej (art. 3 pkt. 5).

Zarząd jest uprawniony do wykonywania zarządu wspólną nieruchomością w najszerszym zakresie, a więc do przedsiębrania pilnych robót i napraw, do rozdziału kosztów na poszczególnych współwłaścicieli, do zawierania umów ubezpieczenia całego budynku oraz do reprezentowania przed sądem i poza sądem ogółu współwłaścicieli w sprawach dotyczących zarządu.

Zarząd powołuje się na 3 lata; może być on odwołany wcześniej przez większość niezbędną do jego powołania pod warunkiem równoczesnego powołania innego zarządu.

Prawo kontroli służy każdemu z współwłaścicieli, nadto akt ustanawiający odrębną własność może ustanowić komisję rewizyjną, składającą się przynajmniej z 3 członków z pośród współwłaścicieli. Komisja rewizyjna powinna być ustanowiona przy współwłasności, należącej do więcej niż 10-ciu odrębnych lokali.

Zebranie współwłaścicieli stanowi organ uchwalający. Do jego kompetencji należą następujące sprawy:

1) rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły,

2) kwitowanie zarządu z wykonania przez niego obowiązków,

3) uchwalanie rocznych preliminarzy dochodów i wydatków,

4) wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Zwyczajne zebranie powinno się odbyć w terminie 2-ch miesięcy po upływie roku kalendarzowego, które to zebranie zwołuje zarząd. Każdą uchwałę zebrania można zaskarżyć stosownie do przepisów art. 12 i nast.

Udział wspólnej własności jest nieodłączny od własności poszczególnych lokali i może być zbyty tylko łącznie z lokalem. Wszelkie ciężary ciążące na lokalu z mocy samego prawa ciążą na przynależnym do niego udziale własności. Właściciel lokalu ma więc prawo lokal obciążać np. hipoteką, przyczem wszelkie ciężary, jakie ciążą na lokalu, z mocy samego prawa będą ciążyć również na przynależnym do niego udziale. Z wyłączeniem udziału, lokalu obciążać nie można, jak również nie można obciążać udziału z wyłączeniem lokalu. Wyjątek zachodzi tylko przy służebnościach gruntowych.

Prawo odrębnej własności lokalu wraz z przynależnym do niego udziałem w współwłasności podlega ujawnieniu w księdze hipotecznej, a to na zasadzie i w sposób unormowany rozporządzeniem wykonawczem z dn. 28 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 853). Dla każdego lokalu stanowiącego przedmiot odrębnej własności należy założyć nową księgę hipoteczną. Przepisy szczególne dla ziem zachodnich zawarte są w dziale III (par. 12—17) przepisów wykonawczych.

Ważny jest również przepis art. 15 pkt. 2 stanowiący, że jeżeli nieruchomość, z którego ma być wyłączona odrębna własność lokali jest obciążona hipotecznie, wyłączenie lokali może nastąpić tylko za zgodą wierzycieli hipotecznych oraz po przeprowadzeniu za ich zgodą podziału wierzytelności hipotecznych między poszczególne lokale. Powyższe nie dotyczy atoli służebności gruntowych.

Sposób prowadzenia egzekucji reguluje przepis art. 17.

W razie zniszczenia budynku, odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia będzie wypłacone zarządowi i zużyte na przywrócenie budynku do należytego stanu. Ewentualny niedobór pokryją wszyscy właściciele lokali w stosunku do udziału każdego z nich we wspólnej własności. W wypadku, gdy budynek cały ulegnie zniszczeniu i właściciele nie zgadzają się na jego odbudowanie, własność odrębna poszczególnych lokali wygasa. Suma ubezpieczeniowa przypada do podziału między współwłaścicieli w stosunku do udziału każdego z nich we wspólnej własności. Przepisy art. 18 nie naruszają oczywiście szczególnych przepisów co do wypłaty odszkodowaniia ubezpieczeniowego w razie, gdy na nieruchomościach ciążą prawa rzeczowe.

W końcu należy zauważyć, że ulgi przewidziane w ustawie z dnia 24 marca 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 173) dla nowowznoszonych budowli stosuje się również do lokali, które mieszczą się w takich budynkach i stanowią odrębną własność.

Poznań *Z. Kalwiński*

Stosowanie prawa w sekretarjacie

Każdy zawód wymaga specjalnych kwalifikacyj. Nie są wyłączeni od tej zasady również sekretarze sądowi. Polityka personalna władz wymiaru sprawiedliwości oddawna zadaje sobie pytanie, jakie kwalifikacje powinien posiadać dobry sekretarz sądowy.

Nie mam zamiaru na pytanie to dawać wszechstronnej odpowiedzi, gdyż wykraczałoby to poza ramy mojego artykułu i wymagałoby obszernych rozważań o celach i zadaniach sekretarjatu sądowego.

Zadanie moje zmierza jedynie do nakreślenia wąskiego odcinka zagadnień, które muszą być opanowane przez sekretarza sądowego, aby praca jego w zakresie znajomości podstawowych zagadnień prawnych mogła stać chociażby na poziomie zadawalającym.

Rozróżnić należy w zakresie stosowania prawa dwie odrębne grupy zagadnień, a mianowicie:

a) zasób wiedzy prawniczej w rozumieniu znajomości zespołu przepisów, które należy stosować; zasób ten ulega oczywiście zmianie w zależności od zakresu działania poszczególnego sekretarza sądowego,

b) umiejętność prawniczego myślenia, polegająca na stosowaniu poszczególnych przepisów prawnych, łatwość ich komentowania, analizy i zastosowania w codziennem praktycznem użyciu w sekretarjacie sądowym.

Zakres zadań sekretarza sądowego jest bardzo różnorodny, gdyż przeważnie on jako kierownik sekretarjatu przyjmuje interesantów, a tem samem musi wprowadzić w szranki wąskich pojęć ustawowych ich skomplikowane sytuacje życiowe. Są to wszystko pojęcia prawne, instytucje prawa karnego, cywilnego, familijnego, spadkowego, zobowiązaniowego i t. p. Bez znajomości tych podstawowych pojęć prawnych sekretarz sądowy jest albo bezradny, albo postępuje według własnego widzimisię, nieopartego na rzeczowej wiedzy prawnej, a wówczas albo wyrządziłby szkodę interesantowi, albo też szkodzi powadze sądu.

Załatwiając te wszystkie czynności prawne sekretarz sądowy musi nietylko posiadać znajomość przepisów materjalnych, ale musi znać dokładnie prawo formalne, aby udzielić należytych informacyj interesantom.

Cytowane wyżej wymagania dotyczą oczywiście sekretarzy, zatrudnionych w sekretarjacie sądowym. Sekretarze działów gospodarczych, kasowych i personalnych muszą mieć natomiast większy zakres znajomości przepisów i zasad prawnych w tych działach, aby z jednej strony nie dopuścić do naruszenia interesów Skarbu Państwa, z drugiej zaś strony niepotrzebnie nie krzywdzić swych kolegów.

Wskazałem powyżej w najkrótszym zarysie, jak wszechstronne zagadnienia w dziedzinie przepisów prawnych musi opanować sekretarz sądowy. Poznanie konkretnych zasad i przepisów często wymagać będzie dużego wysiłku, jednak przy wytrwałości odpowiedniej i pracowitości istnieje zawsze możliwość przepracowania całego materjału i opanowania go w sposób pamięciowy.

Nie mam oczywiście możności na tem miejscu opracowywania konkretnego programu studjów prawniczych dla sekretarzy sądowych, pragnę tylko ogarnąć rozmaitość i ogrom zagadnień i dziedzin wymagających uwzględnienia w tym programie.

Natomiast zamierzam skupić uwagę na grupie zagadnień, wynikających z posiadania zasobu wiedzy prawniczej, dotyczącej praktycznego stosowania konkretnych przepisów. W szczególności chcę nakreślić przesłanki prawniczego myślenia w sekretarjacie sądowym.

Otóż poznanie sposobów prawniczego myślenia jest o tyle trudniejsze, że nie można kwestyj tych się nauczyć. Nie chcę przesadzać, twierdząc, że myślenie prawnicze jest jakimś specjalnym talentem lub sztuką, jest to jednak rutyna, oparta oczywiście na znajomości pewnych elementarnych chwytów myślowych, ale wymagająca, jakbyśmy powiedzieli, specjalnego wyczucia zagadnień prawnych, opartego zresztą o wrodzoną inteligencję i t. zw. logikę zdrowego sensu.

Są koledzy, którzy twierdzą, że sekretarz, znający na pamięć przepisy, wyjaśnienia, okólniki i regulaminy, bez zbytniej filozofji musi sobie dać radę. Twierdzę jednak, że dobre stosowanie przepisu wymaga umiejętności technicznego operowania tym przepisem, jak każdem zresztą narzędziem pracy. Najważniejszym warunkiem do zdobycia umiejętności korzystania z przepisu jest znajomość techniki stosowania normy prawnej. Czynność tę każdy sekretarz wykonywa codziennie wiele razy, musi jednak nauczyć się wykonywać dokładnie i świadomie. W tym celu musi zbudować zapomocą dwu sądów pośredniczących czyli przesłanek, właściwy wniosek, prowadzący do wyniku, a przy pomocy którego odciąga poszczególny wypadek pod normę prawną, rozumiejąc, że przesłanką większą jest zasada prawna, przesłanką mniejszą — konkretny fakt.

Prócz techniki stosowania normy prawnej, ważną rzeczą będzie wykładnia przepisów. Przy rozmaitości i skomplikowaniu przepisów prawnych tylko ten, kto biegle stosować wykładnię potrafi, może w sposób właściwy przepisy te stosować.

Nie zawsze wykładnia przepisu prawnego może wystarczyć. Czasem zachodzą wypadki, kiedy konkretne zagadnienie nie znajduje rozwiązania w przepisach. Mówimy wówczas, iż mamy do czynienia z t. zw. „luką w ustawie". Oczywiście nie możemy przestać urzędować wskutek tego, że przepis jest niejasny. Sekretarz musi więc powziąć postanowienie, nawet gdy natrafi na lukę. Luk takich mamy wiele. Wystarczy przypomnieć nasze regulaminy. Luki te wypełniamy albo w drodze rozumowania, albo też szukając pewnych analogij w przepisach, które wyraźnie zastosowania nie mają w danym wypadku, natomiast rozwiązują kwestje podobne, a dzięki temu dadzą się zastosować.

Zmiany ustawodawstwa zmuszają często sekretarzy do rozwiązywania wątpliwości nasuwających się w wypadkach kolizji norm w czasie lub w przestrzeni. Zasadą ogólną jest oczywiście, że prawo późniejsze uchyla prawo wcześniejsze, od zasady tej zachodzi wyjątek, gdyż prawo ogólne późniejsze nie uchyla prawa szczególnego wcześniejszego. Przy kolizjach norm w czasie należy zdawać sobie dokładnie sprawę, w której chwili nowy przepis wszedł w życie. i jakie wypadki winny być poddane jego postanowieniom.

Nakreśliłem w krótkim zarysie zasady stosowania i wykładni przepisów prawnych, chcąc zachęcić kolegów do szczególnego doskonalenia się w tym zakresie. Podkreślałem dotychczas ogólne zasady stosowania prawa, obecnie zaś należy zapoznać się z różnemi rodzajami źródeł prawa i ich klasyfikacją.

Źródłem prawa nazywamy wszelkie akty lub fakty, stanowiące podstawę do powstania i obowiązywania normy prawnej. Źródłem najczęściej stosowanem w sądach jest oczywiście ustawa, rzadziej mamy do czynienia z prawem zwyczajowem.

Zakres działania ustawy rozróżniamy w zależności od tego, czy ustawa jest powszechna, czy też szczególna, w tej liczbie, czy jest specjalną, dotyczącą osób, rzeczy, stosunków, indywidualną, czy też wyjątkową.

Pod względem doniosłości rozróżniamy ustawy

zasadnicze (konstytucyjne) i zwykłe oraz równorzędne z niemi pod względem mocy prawnej dekrety (rozporządzenia Prezydenta R. P.). Mniejsze znaczenie posiadają rozporządzenia wykonawcze. Nie są przepisami prawnemi okólniki, reskrypty i zarządzenia, które wyjaśniają ustawę, udzielając wytycznych co do jej stosowania, nie stanowią one jednak prawa obowiązującego stronę. Zaznaczyć należy, że sądy nie są uprawnione do badania ważności ustaw prawidłowo ogłoszonych, natomiast mogą kwestjonować moc rozporządzeń wykonawczych.

W ten sposób w ogólnych zarysach nakreśliłem ogólne pojęcia, używane w myśleniu prawniczem. technice stosowania i wykładni norm prawnych.

Bielsko, Śląsk Cieszyński. *Karol Stefek.*

„Akta i akty"

Tematy, jakie spotykamy w czasopiśmie „Apel" są przeważnie z zakresu poszczególnych ustaw i okólników. Nie chcąc jednakże obarczać naszej szachownicy mózgowej wiadomościami fachowemi, pozwolę sobie zwrócić uwagę na błędy językowe z dziedziny pisowni polskiej, co do której po dziś dzień napotyka się na różne kalectwa mowy polskiej, którą cenić powinniśmy wszyscy. Czynność języka polskiego, i to wzmożona, przeciwko wciskającym się do piśmiennictwa codziennego błędom językowym (germanizmom) nie byłaby wcale zbyteczna, a raczej jest ona konieczna. Dlatego wskazać wypada na niektóre błędnie używane formy deklinacyjne, czyli odmiany wyrazów. I tak wyraz „akta" i „akty" bywa niewłaściwie używany.

Rzeczownik „akt" używa się w liczbie mnogiej w dwojakiej postaci: „akta i akty", przyczem każda z tych postaci ma inne znaczenie, a mianowicie: Forma *akta* (z łacińskiego — acta — na a) oznacza księgi, zbiory dokumentów, papierów urzędowych danej sprawy lub osoby; mówimy więc: akta sądowe, akta ziemskie, akta archiwalne, akta urzędu stanu cywilnego, akta karne, akta stowarzyszeń, przejrzeć i założyć nowe akta. Wyraz ten w tem znaczeniu brzmi w dopełniaczu (II przyp.) liczby mnogiej „akt", np. złożyć do akt, dołączyć do akt, wyciąg z akt, archiwum starych akt. Spotkane wyrażenia: do aktów, z aktów, nie znalazłem aktów, wyjątki z aktów sądowych — są całkiem mylnie zastosowane i błędne.

Forma „akty" (rzeczowniki pochodzenia polskiego z końcówką — y) oznacza pewne uroczystości, obchody i tak się mówi:

1) odbyły się akty otwarcia wystawy czy nowych zakładów,

2) części utworów scenicznych, np. pierwsze dwa akty dramatu, przedstawienia, zmieniono, skrócono,

3) części uczuć, modlitw, np. akty wiary, nadziei, miłości i skruchy... pomijam inne.

Dopełniacz liczbowy mnogiej formy „akty" brzmi „aktów", np.: po skończeniu aktów otwarcia wystawy, obu zakładów — nastąpiło zwiedzanie pawilonów, do aktów wiary i nadziei dołączono akt skruchy i t. d. lub Balladyna, tragedja złożona z 5-ciu aktów. Forma „aktów" zwykła — w podanych tu znaczeniach używana jest w mowie niesłusznie i w znaczeniu pierwszem, gdzie w ogólnem znaczeniu służy forma „akt". I tak błędne jest: wypis z aktów, złożyć do aktów, wgląd do aktów. Przewodniczący żąda, by strona złożyła do aktów spis przedmiotów (zamiast do akt i t. p.).

Używane formy „aktów" w podobnych wypadkach zamiast „akt" jest sprzeczne z tradycją języka polskiego.[1])

Poznań. *Władysław Nasiadek.*

[1]) Sprawę pisowni urzędowej, a m. in. „akt" i „aktów" poruszył również Marjan Lubicz w „Zgrzytach" (Nr. 2—3 „Apelu" z r. 1933), nawiązując do okólnika Min. Sprawiedliwości o czystości języka urzędowego (przyp. Red).

Wśród kobiet pracujących

W przeżywanym obecnie okresie kryzysowym brak pracy i nadmiar rąk, wysunął zagadnienia trudne do rozwiązania.

Słyszymy dokoła różne zbawcze rady i projekty, skierowane także przeciw pracy kobiet.

Zmieniły się warunki ekonomiczne od podstaw i najwybitniejsze umysły świata całego nie mogą stworzyć ośrodków pracy i zbytu.

Maszyny pracują za ludzi, lecz człowiek nie posiada możności nabycia rzeczy nie przez siebie wyprodukowanych.

W poszukiwaniu środków zaradczych słyszymy, że kryzys zmniejszy się, jeżeli kobiety przestaną pracować, a mężczyźni, jak to „było *kiedyś*" przyjmą na swe barki cały ciężar utrzymania rodziny.

Kobieta poszła o tyle naprzód w swej samodzielności, że nie zechce zrezygnować z praw raz nabytych.

Pozatem zmieniły się warunki bytu. Kobiety niezamężnej nikt z rodziny nie zechce utrzymywać, musi ona sama zapracować na swe utrzymanie. Minęły beztroskie czasy rezydentek! Mężatki pracują, bo wynagrodzenie męża lub ojca nie zawsze może wystarczyć na utrzymanie rodziny, lub nawet dwóch osób. Pobory maleją z roku na rok nieproporcjonalnie do zniżki cen, jak to głoszą optymiści, zapewne sami dobrze sytuowani. Wynik tak trudnych warunków egzystencji jest całkiem naturalnym objawem, że obie płcie na równi ubiegają się o pracę.

Zmniejszanie poborów powoduje zwiększenie się zastępów ludzi poszukujących pracy.

Wytwarza się sytuacja coraz trudniejsza do rozwiązania.

Ratunkiem ma być usunięcie kobiety z pracy.

W myśl ostatnich projektów ma się redukować mężatki, których mężowie zarabiają ponad 500 zł.

Nie przewiduje się redukcji kobiet niezamężnych.

Powstaje pytanie, komu w okresie kryzysowym należy się praca, kiedy bezrobotnych liczy się na setki tysięcy, a gazety podają coraz to nowe wiadomości o tragicznych samobójstwach pozostających bez środków do życia pracowników umysłowych.

Praca należy się najbardziej potrzebującym, Wśród kobiet pracujących są tak mężatki obdarzone rodziną, jak i kobiety niezamężne. Te ostatnie chociaż figurują na liście ewidencji jako samotne, mają najczęściej kogoś z rodziny na swem utrzymaniu, a często nawet kilka osób. Tych pracy pozbawiać niepodobna. To wszystko szare pracownice o czarny kawałek chleba powszedniego.

I odwrotnie, jest pewna ilość tak panien jak i mężatek, które pracują, aby otoczyć się pewnym dobrobytem, i te najwięcej drżą przed redukcją, bo musiałyby się wyzbyć swych wymagań.

Istnieją tendencje, aby nikt nie zajmował dwóch posad, to znaczy zrezygnował z pewnego dobrobytu na rzecz bezrobotnych. Nie piszę więc nic nowego, powtarzam tylko kursujące słuchy i komentując je tak, jak je rozumiem, wnioskuję, że nietylko mężczyzna, lecz i kobieta, mając średnie utrzymanie, powinna zrezygnować z dobrobytu na rzecz głodnych i bezdomnych.

Jest publiczną tajemnicą, że w niektórych urzędach znalazłaby się pewna ilość mężatek, jak i panien, pracujących w tym celu, aby się ładnie ubrać i zabawić, tłumacząc, że w ten sposób pomagają mężowi lub ojcu.

Wprawdzie kwestja tego rodzaju pomocy jest bardzo rozciągliwa i indywidualna, niema bowiem człowieka, który uważałby, że ma dosyć i nie pragnął więcej. Czem kto ma więcej, tem bardziej rozszerza swe wymagania, taka już jest natura ludzka, lecz należy ją zwyciężyć rozumem, gdy chodzi o tych, którzy nie mają nic absolutnie.

O pracy kobiet mówi się wiele, mówią powołani i niepowołani, między innemi słyszy się zdanie, że odrazu w biurach po ubraniu rozróżnia się, która z pań pracuje z potrzeby, a która dla przyjemności.

Zdanie charakterystyczne, a jakże życiowe!

I tu właśnie nasuwa się poważne pytanie o pracy kobiety: czy, jak mężatka, tak i panna lepiej sytuowane nie powinny ustąpić miejsca ludziom obarczonym rodziną?

Wprawdzie niełatwo, a trudniej jeszcze władzom wiedzieć, kto cieszy się lepszym bytem, lecz chodzi o zasadę i etykę, często niezgodną z miłością bliźniego i ojczyzny.

Trzeba patrzeć na dalszą metę, aby pokolenia, które przyjdą po nas, były zdrowe fizycznie i duchowo, a tych nie dadzą masy niedożywione, masy bezrobotnych.

Spojrzyjmy wstecz:dotychczasowe redukcje kobiet dawały niejednokrotnie takie rezultaty, że usuwane zostały te właśnie najbardziej potrzebujące, a zostawały lepiej sytuowane, doczekiwały 10 lat pracy i, dobiegłszy zaledwie 30 lat, opuszczały służbę jako emerytki, aby potem mieć, jak same mówiły „na fryzjera". Miejmy nadzieję, że takich młodych emerytek będzie coraz mniej.

Czem trudniej o pracę, tem pogłębiają się bezkrwawe, często nieciekawe środki walki o byt.

Ludzie bez przesądów, o silnych charakterach mówią, że słaby w tej walce przepaść powinien. Niestety, świat zawsze będzie się dzielił na słabszych i silniejszych. Dla tych ostatnich stworzone są właśnie sądy, opieka społeczna i t. p. pokrewne instytucje.

Może kiedyś nadejdą takie dobre czasy, że każdy szukający pracy, otrzyma ją, lub stworzy sobie sam odpowiedni warsztat, lecz dziś, jak mężczyzna nie może zajmować kilku posad ku polepszeniu swego bytu, tak również kobieta, jak mężatka, tak panna, mająca średni byt, powinna ustąpić miejsca tym, którzy nie mają dachu nad głową, ani kawałka chleba.

Warszawa. *Helena Małkowska.*

POPIERAJCIE

SWOJE PISMO ZAWODOWE!

Komunikaty

Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

1. AWANSE

Organizacje, zgrupowane w Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych zabiegały u Rządu o dokonywanie perjodycznych awansowań funkcjonarjuszów państwowych, przedstawiając postulaty dotyczące sposobu i zasad awansowań. Rząd ustosunkował się do tych postulatów przychylnie, gdyż w zarządzeniu awansowem polecił władzom i urzędom w przesunięciach do wyższych grup kierowanie się następującemi zasadami: 1) w ramach możliwości budżetowych może być od dnia 1 marca 1936 r. awansowanych 4% ogółu urzędników, 2) w przesunięciach należy przedewszystkiem uwzględniać tych, którzy pozostają w najniższych grupach uposażeniowych i ponieśli straty przy zaszeregowaniu, 3) w awansowaniu należy brać pod uwagę starszeństwo w służbie i kwalifikacje.

Wobec stosowania tych zasad, sprawa dokonania awansów byłaby uproszczona, chodziłoby jednak o wyrównanie największego pokrzywdzenia, a mianowicie rozszerzenia awansów w wyższych grupach. W sprawie tej przedstawiciele Związku Zrzeszeń w osobach prezesa kol. Sikorskiego i generalnego sekretarza kol. Szkolnickiego interwenjowali u czynników miarodajnych w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Właściwie chodzi tu nie o awansowanie w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale o zwykłe obsadzanie wolnych stanowisk urzędniczych w sądownictwie. Już sam budżet Ministerstwa Sprawiedliwości zawiera ustalenie etatów w wyższych grupach uposażeniowych z zastosowaniem najdalej idących oszczędności. Biorąc przykładowo, w roku 1930 została ustalona zasada, że w VI-ej grupie ma być 2% z ogólnej liczby etatów, co przy 8440 etatach wynosiłoby 169 stanowisk, w budżecie ustalono jednak tylko 50 etatów; w okresie 1935/36 cyfra ta ograniczona została do 31, a preliminarz budżetowy na okres 1936/37 uwzględnia już tylko 20 etatów w VI-ej grupie. Zaznaczyć musimy, że dotychczas było wykorzystanych tylko 16 etatów, a obecnie organizacja nasza spotyka się z ogromnemi trudnościami w zabiegach o dostosowanie awansowań w wyższych grupach, a zwłaszcza w VI-ej, do ustaleń budżetowych. W podobny sposób dokonywane są oszczędności w grupie VII-ej i VIII-ej, ale nie na tem koniec, gdyż od chwili zaszeregowań obserwujemy nowe zjawisko, które ogółowi urzędników w sądownictwie więcej szkodzi, aniżeli samo zaszeregowanie i następujące po nich obniżki uposażeń.

Oto dzieje się tak, że wskutek naturalnego odpływu (przejście na emeryturę, śmierć, wydalenia i t. d.) zostają zwolnione stanowiska w wyższych grupach, to w takich wypadkach nie obsadza się ich w tej grupie, tylko albo się je redukuje, albo obsadza praktykantami w najniższych grupach. *A jednak obsadzanie zwolnionych etatów w wyższych grupach nie jest równoznaczne z awansowaniem,* gdyż jest to kwestja zupełnie odrębna. Już obecnie doszliśmy do tego stanu, że zwłaszcza w sądach grodzkich pełnią służbę urzędnicy w XII-ej, XI-ej i X-ej grupie, a w wielu wypadkach woźni mają wyższe grupy, aniżeli ich przełożeni urzędnicy. Ten zastraszający stan jest powodem zupełnego zbiedzenia stanu urzędniczego w sądownictwie. Gdyby zasada obsadzania stanowisk w tych samych grupach, które zostały zwolnione, była stosowana do urzędników sądowych tak, jak zresztą jest stosowana do sędziów i prokuratorów, to zarządzenie awansowania 4% ogółu urzędników mogłoby stopniowo przyczyniać się do wyrównania pokrzywdzeń wynikłych z zaszeregowania.

Te oto troski skłoniły przedstawicielstwo Związku Zrzeszeń do interwencji i wszczęcia akcji o unormowanie tego problemu.

2. EMERYTURY

Na terenie Ogólnego Zrzeszenia Funkcjonarjuszów Państwowych R. P. toczy się wzmożona akcja w kierunku uchylenia dekretu Prezydenta R. P. o znowelizowaniu ustawy emerytalnej. Sprawę tę omawiamy w odrębnym artykule dzisiejszego numeru. Przedstawiciele Związku Zrzeszeń w osobach prezesa Sikorskiego i sekretarza generalnego Szkolnickiego wzięli udział w posiedzeniu Zarządu Ogólnego Zrzeszenia, poświęconem wyłącznie sprawie pokrzywdzeń wypływających z noweli emerytalnej. Wynikiem obrad było stworzenie projektu noweli o uchyleniu dekretu i wskazanie źródeł pokrycia tych oszczędności, które Rząd zamierza uzyskać kosztem nowelizacji ustawy emerytalnej. Projekt idzie w tym kierunku, aby ta kwestja załatwiona została kosztem funduszów remuneracyjnych i dodatków do uposażeń funkcyjnych i służbowych. Reprezentant naszego Związku Zrzeszeń prezes kol. Sikorski wziął również udział w posiedzeniu Kierownictwa Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, które w tej sprawie przedstawi Rządowi postulaty.

Projekt noweli idzie w kierunku uchylenia pkt. 9 art. 1 oraz art. art. 2, 3, 4, 5, 6 i 7 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 22.XI.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521), przyczem podaje w uzasadnieniu, że: dekret powyższy wydany został w celu zmniejszenia deficytu budżetowego o 12-15 milj. zł. Jednakże stwierdzić należy, że dla zmniejszenia tego deficytu emeryci państwowi mimo, że pobierają najniższe uposażenia, w przeciwstawieniu do wszystkich innych warstw społecznych, pociągnięci już zostali do największych i nierównomiernych ofiar przedewszystkiem wysokim podatkiem od wynagrodzeń, następnie zaś znaczną podwyżką stopy podatku dochodowego. Uposażenia emerytów zostały zredukowane już w ostatnich trzech latach o przeszło 37%. Wspomniane zaś dwa obciążenia obniżają je o dalszych 8—16%, co już ma charakter niczem nieusprawiedliwionego wyjątkowego pokrzywdzenia. Dekret Prezydenta R.P. z dn. 22.XI.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521), którego dotyczy powyższy projekt ustawy, zarządza odliczenie emerytom 1/4 części lat służby zaborczej, co wyraziłoby się w dalszej obniżce emerytur, sięgającej do 18%. W ten sposób ci, których przeciętne uposażenie miesięczne pozostaje naogół poniżej minimum egzystencji, mieliby ponosić ofiary, do jakich poza nimi nikt w Polsce nie jest pociągany.

Nie można przemilczeć, że dekret ten pozostaje w sprzeczności z ogólnemi zasadami prawa i z dekretami władz polskich, wydanemi emerytom na podstawie obowiązujących dotychczas ustaw polskich. One bowiem, zgodnie z przepisami Konwencyj Międzynarodowych (Traktat w St. Germain, Konwencja Rzymska z dn. 6.II.1922 r. art. 1 i 3) zaliczały emerytom lata służby zaborczej do wysługi emerytalnej, co było tembardziej uzasadnione, że jako urzędnicy czynni opłacali oni przepisane składki emerytalne i niewątpliwie nabyli prawa do zaopatrzenia emerytalnego w wysokości pierwotnie im przyznanej, tembardziej, że Państwo Polskie faktycznie przejęło znaczną część funduszów emerytalnych. Naruszenie tego prawa sprzeciwiałoby się nawet postanowieniom Konstytucji o ochronie własności i mogłoby się poporównać tylko np. z konfiskatą wkładów oszczędnościowych. Pozyskanie stosunkowo niewielkiej kwoty kilkunastu milj. złotych dałoby się z łatwością przeprowadzić w inny sposób, bez tak ciężkiego pokrzywdzenia emerytów. Wystarczy nam tu wskazać na wszczętą właśnie przez Rząd akcję zracjonalizowania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, a choćby pozbycia się znacznej ich części i cofnięcia wypłaconych subsydjów, aby dojść do przeświadczenia, że już ta akcja powinna przynieść Skarbowi Państwa potrzebne dochody względnie zmniejszyć pozycje jego wydatków. Takich sposobów jest więcej i nietrudno byłoby je znaleźć p. Ministrowi Skarbu.

3. BAL REPREZENTACYJNY

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. podaje do wiadomości, że w karnawale roku bieżącego, z uwagi na rok żałoby narodowej, reprezentacyjny bal urzędników sądowych i prokuratorskich nie odbędzie się.

Prezydjum Zarządu Związku Zrzeszeń

Z życia związków

POZNAŃ. — *Uczczenie zmarłego kolegi ś. p. M. Wróblewskiego.* — Dnia 25 stycznia r. b. odbyło się w sali Nr. 1 Sądu Grodzkiego w Poznaniu plenarne zebranie Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, któremu przewodniczył prezes Związku kol. Hostyński. Na wstępie uczcił przewodniczący pamięć ś. p. Mieczysława Wróblewskiego, kierownika sekretarjatu prezydjalnego Sądu Apelacyjnego, który zmarł przedwcześnie w 51 roku życia, osierociwszy żonę i troje małoletnich dzieci. Zmarły cieszył się wielką sympatją wśród kolegów i przełożonych, był długoletnim prezesem Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Toruńskiej i członkiem Zarządu Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie. Pamięć ś. p. Zmarłego uczcili zebrani przez powstanie.

Następnie wybrano delegatów na Roczne Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej. Odnośne Walne Zgromadzenie odbędzie się dn. 8 lutego 1936 r. o godzinie 16-ej w Poznaniu w sali posiedzeń Sądu Okręgowego Nr. 66/67. Poza omawianiem spraw bieżących, wygłosił referat kol. Zenon Kałwiński, sekretarz Sądu Grodzkiego w Poznaniu na temat „Sprawy hipoteczne".

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Piszczałka, Dziurkiewicz, Stachowiak i Rydlewski.

ś. † p.

MIECZYSŁAW WRÓBLEWSKI

kierownik Sekretarjatu Prezydjalnego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, długoletni Prezes Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Toruńskiej, długoletni członek Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. zmarł w Kościanie pod Poznaniem dnia 20 stycznia 1936 r., w 51 roku życia.

W Zmarłym tracimy cenionego Współpracownika na niwie pracy związkowej i nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Główny
Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych
i Prokuratorskich R. P.

ś. † p.

WACŁAW KUBOWICZ

długoletni sekretarz Sądu Grodzkiego w Gostyniu w okręgu Sądu Okręgowego w Ostrowie i członek Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, zmarł w dn. 4 listopada 1935 r. W zmarłym straciliśmy zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku Urzędników Sądowych
i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej.

ś. † p.

ALOJZY ZAREMBA

długoletni sekretarz Sądu Grodzkiego w Czersku w okręgu Sądu Okręg. w Chojnicach, a ostatnio sekretarz Sądu Okręgowego w Gdyni i członek Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, zmarł w dniu 5 października 1935 r. Ś. p. zmarły od zarania należał do naszego Związku i był zawsze dobrym Kolegą.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku Urzędników Sądowych
i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr.

Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała*, Warszawa, Pl. Krasińskich 5 (od g. 8—15) i ul. 6 Sierpnia 43 m. 8 (od g. 16—20) tel. 11-13-14.

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

Zarząd Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, działając na zasadzie postanowień ust. 6, art. 18, 19 i 21 statutu Związku, zwołuje niniejszem doroczne

Walne Zgromadzenie Delegatów

które odbędzie się w Poznaniu , **dn. 8 lutego 1936 r.** o godz. 16-ej w sali Nr. 66/67 Sądu Okręgowego, Al. Marcinkowskiego Nr. 32.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie i powitanie obecnych oraz sprawdzenie pełnomocnictw.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za rok ubiegły: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
6) Uchwalenie udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
7) Uchwalenie budżetu na rok administracyjny 1936.
8) Załatwienie wniosków przekazanych do załatwienia Walnemu Zgromadzeniu Członków.
9) Ustalenie wysokości składek na rok administracyjny 1936.
10) a) Wybór prezesa, 2 wiceprezesów, 12 członków Zarządu i 4 zastępców, b) 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców. c) 3 członków Sądu Koleżeńskiego i 2 zastępców.
11) Wolne głosy i wnioski do uchwał.
12) Zakończenie.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość delegatów, następnie Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny po tymże terminie, przyczem uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych Delegatów.

Prawo do wzięcia udziału w Walnem Zebraniu Delegatów mają członkowie wybrani przez poszczególne Koła, przyczem jeden Delegat reprezentuje 10 członków. Z tych miejscowości, w których niema utworzonych Kół, miejscowi Delegaci mają prawa Delegatów na Walne Zgromadzenie. Koszta podróży Delegatów pokrywają odnośne Koła względnie Delegatury.

Wnioski do uchwał na Walnem Zgromadzeniu Delegatów należy nadsyłać do Zarządu Związku najpóźniej na 5 dni przed Zgromadzeniem.

W związku z powyższem Zarządy Kół miejscowych zwołują zgodnie ze statutem w ciągu miesiąca stycznia 1936 r. Walne Zebrania Kół, na których wybrani zostaną Delegaci na Walne Zgromadzenie Okręgu. Delegaci wykażą się przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia pisemnemi pełnomocnictwami. Obowiązuje to również Delegatów z tych miejscowości, w których nie zostały utworzone Koła Związku.

ZA ZARZĄD

(—) **K. Mrówczyński**
Sekretarz

(—) **Wł. Hostyński**
Prezes

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04